

Mordkę ma białą jak spaniel
Od żalu bólu i mleka
Czeka na Boskie skaranie
Sen ma na ciężkich powiekach

Przyszedł dziś do mnie w zastępstwie
Na ogół wpada ten prawy
Mój anioł lewy ma pecha
Od szkód i od wszelkiej zabawy

Strzeż mnie aniele strzeż
Jutro i tak Ci ucieknę
Lecz zanim znajdę się w piekle
Strzeż mnie aniele strzeż

Najpierw mi grzechy przekłada
Trochę niepewnie na wadze
Te słodkie jak czekolada
Nie są niestety w przewodze

Ciężkie i całkiem śmiertelne
Mylą się grzechy lewemu
Gdy scholastyczny ma problem
Śpiewam mu zamiast refrenu

Strzeż mnie aniele strzeż...

Mordkę jak spaniel ma białą
A oczy dobre jak niebo
Choć mu się kiedyś zdawało
Że najważniejszą potrzebą
Jest równowaga na szalkach
To już go nawet nie drażni
Że się przydaje tak często
Ten fałszowany odważnik

Strzeż mnie aniele strzeż